



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SŁOWO POLSKIE
ul. Podwałe 62
50-010 Wrocław

Nr z dn.

2 9 0 - - 1 2 - 1 2 - 9 0

665 Piosenki trójkąta bermudzkiego

Dzięki „Piosenkom lwowskiej ulicy” Kalambur stał się pupilem krytyków i publiczności. Teraz jednak temperatura historycznych resentymentów nieco spadła, temat kresów nie jest już zakazanym owocem, stał się towarem. Ale Kalambur nie zrezygnował z ambicji odkrywania tego, co dotąd przemilczane, trwało na obrzeżach rzeczywistości. Najnowszy program środka to „Piosenki trójkąta bermudzkiego”, które swoją stylistyką odwołują się wyraźnie do lwowskiego hitu. Tym razem tematem jest „lumpenproletariacki folklor Wrocławia”. Nikomu w naszym mieście nie trzeba tłumaczyć na czym polega specyfika „trójkąta”. Pierwsze lata swego życia spędziłem, mieszkając nad kawiarnią „Kosmos”, pobierając nauki

na okolicznych podwórkach. Nigdy jednak nie przyszło mi do głowy aby istniejący tam styl życia określić jako specyficznie wrocławski folklor. Wszak funkcjonujące tam wzorce zachowania były i są typowe dla kultury każdego dużego miasta.

Dlatego też skłonny jestem określić kalamburowy spektakl jako rodzaj teatralno-poetyckiej impresji, odwołującej się do określonych, subkulturowych realiów. Pokazana w programie knajpa jest czystą abstrakcją, bliższą alegorii niż rzeczywistości. Użyty język, ubarwiony wprawdzie kolokwializmami, to typowy przykład stylizacji. Autorzy scenariusza (Wiesław Gomulski i Wiesław Wadowski) nie portretują bynajmniej rzeczywistości, a raczej w poetycki sposób ją komentują. Nie o autentyzm

tu chodzi, ale o kreację. Dlatego zrezygnowałbym z wszystkich, zaśmiecających inscenizację, naturalistycznych wstawek. Nie warto udawać prawdy. Można zaś, nawet w kawiarni, czarować teatrem. Niejednorodność stylistyczna powinna zastąpić sceniczna dyscyplina.

Sądze, iż efekt będzie wtedy znacznie lepszy. Gwarantuję to aktorskie umiejętności wykonawców. Kalambur dorobił się modelowego, do podobnych przedsięwzięć zespołu. Jolanta Chełmicka i Ryszard Malinowski (wytrawni kalamburowcy i mistrzowie rodzajowości) po raz kolejny dają sprawdzoną próbkę swego kunsztu. Wspólnie z nimi występuje najnowszy narybek teatru — Małgorzata Osiej (co za wios, jaki głos, ach te nogi!!!), Robert Chodur (idealny do roli Konrada czy Hamleta) i Jerzy Mularczyk (sprawność i wycucie najwyższej próby) w pełni wiarygodnie uzasadniają swoją obecność. Na uznanie i uwagę zasługuje dwójka akompaniatorów (Ewa Sonnenberg i Mariusz Rutkowski), oddając walory bardzo dobrej oprawy muzycznej Barbary Drózd.

Kalambur nie musi już nikogo przekonywać, iż teatr w kawiarni też jest możliwy. Wprawdzie nie jest to „teatr wielki, ogromny” ale bez wątpienia wart obejrzenia.

ROBERT RÓŻYCKI

„Piosenki trójkąta bermudzkiego” do tekstów W. Gomulskiego i W. Wadowskiego, scenariusz i reż. — Andrzej Czerny, choreografia — Ewa Czekalska, kostiumy — Marta Hubka, muzyka — B. Drózd.

OTO Kalambur, Wrocław, grudzień 1990.